

Boży a bezbożny feminizm

written by Tim Jennings, M.D. | February 25, 2020



Na początku Bóg stworzył bezgrzeszną doskonałość. Adam i Ewa byli stworzeni jako równi sobie - by żyć w doskonałej harmonii i wzajemnej miłości, a nie by górować jedno nad drugim.

Pewna chrześcijańska autorka ujęła to w następujący sposób:

Sam Bóg dał Adamowi towarzyszkę. Zesłał „pomoc dla niego odpowiednią” - najbardziej właściwą towarzyszkę życia, z którą mógł stać się jednością w miłości i wzajemnym zrozumieniu. Ewa została stworzona z żebra wyjętego z boku Adama, co miało oznaczać, że nie będzie nad nim panować jako głowa, ani nie znajdzie się pod jego stopą jako istota podrzędna, ale **ma stać u jego boku jako równa mężowi**, kochana i chroniona przez niego. (Patriarchowie i prorocy, rozdz. 2).

Adam został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, Bóg natomiast jest miłością. Adam nie mógł doświadczyć pełni miłości Bożej ani rozwijać się i wzrastać bez kogoś, komu mógłby służyć, kogo mógłby kochać i komu mógłby dawać coś z siebie dla jego dobra. Bóg powołał do życia Ewę jako 'pomoc' dla Adama - aby pomóc mu doświadczać Bożej miłości i wzrastać w niej oraz by mógł Ewie dawać coś z siebie. Ewa z kolei miała przyjąć tę miłość i odwzajemnić ją w służbie miłości i w

całkowitym oddaniu Adamowi. Tak więc, w jedności z Bogiem, cała trójka miała objawiać i reprezentować Trójjedyną doskonałość wspaniałej miłości Bożej.

'Równość' według Bożego planu dotyczy wartości moralnej: zarówno mężczyzna jak i kobieta mają potrzebę zjednoczenia się we wspólnej miłości skupionej na drugiej osobie oraz w identyczny sposób podlegają Bożym zasadom życia i zdrowia. Bóg celowo nie dał im jednakowych kompetencji, bowiem wzajemnie się uzupełniają i jednocząc w Bożej miłości mieli się rozwijać, uszlachetniać, wzrastać oraz osiągać rezultaty, jakich żadne z nich nie mogłoby osiągnąć indywidualnie. W takiej spójnej miłości ludzkość ma okazję wznosić się i upodabniać do Boga. Dlatego szatan nienawidzi tej ustalonej przez Boga jedności i miłości pomiędzy równymi partnerami, i za wszelką cenę stara się ją zniszczyć.

Niestety, ten powyżej opisany doskonały plan Boży dotyczący równości pomiędzy mężczyzną a kobietą został pokrzyżowany, gdy Adam i Ewa stracili zaufanie do Boga. Miłość została wyparta przez strach i samolubstwo, które zagnieździły się w ich sercach jako główne motywy działania.

Boży plan dla relacji międzyludzkich został zdegradowany i wypaczony, a miejsce miłości zajął egoizm. Bóg trafnie zdiagnozował sytuację i przewidział, jakim zmianom ulegnie ludzka natura: „Twoje pragnienie będzie ku twemu mężowi, a on będzie nad tobą panować.” (Rdz 3:16). Oznacza to, że silni (mężczyźni) będą dominować nad fizycznie słabszymi (kobietami), a fizycznie słabsi (kobiety) będą szukać bezpieczeństwa u silnych (mężczyzn).

Ci, którzy postrzegają Boga jako rządzącego wszechświatem na takich samych zasadach jak rządy ludzkie (poprzez narzucanie własnej woli i wprowadzanie reguł oraz karanie tych, którzy tych reguł nie przestrzegają) czytają powyższy tekst jako nałożenie na ludzi nowej hierarchii – by ukarać kobiety, albo jako niezbędne zabezpieczenie. Natomiast ci, którzy postrzegają Boga jako Stwórcę, orientują się, że Jego prawa są [prawami Kreatora, na których zbudowana jest realność](#), i że łamanie tych praw niesie ze sobą nieuniknione, szkodliwe konsekwencje. Zdają sobie sprawę, że Bóg jedynie zdiagnozował sytuację i ogłosił nową rzeczywistość, w którą Adam i Ewa wstąpili w momencie, kiedy miłość w ich sercach ustąpiła miejsca trwodze i egoizmowi.

Choć Bóg był zasmucony tym, co się stało, to wiedział, a później również objawił apostołowi Pawłowi, że kobieta „dostąpi zbawienia przez macierzyństwo, jeśli trwać będzie w wierze i w miłości, i w świętobliwości, i w skromności.” (Bryt., 1 Tym 2:15). Niestety, ci, którzy operują według zasad tego świata – gdzie silni dominują nad słabymi – dopatrują się w tym wersecie innego znaczenia: że kobiety *mają podporządkować się mężczyznom i poddać się ich rządóm oraz funkcjonować jako 'fabryki dzieci'*.

Jednak ci, którzy rozumieją prawa projektowe Stworzyciela, są świadomi tego, że Bóg *jedynie oznajmił* moc miłości, nasilającej i pogłębiającej się w sercu kobiety, gdy staje się ona matką. To właśnie moc miłości chroni człowieka przed poczuciem strachu oraz samolubstwem: miłość zwycięża, miłość uzdrawia, miłość leczy z choroby grzechu. Podczas porodu kobiety doświadczają najsilniejszej mocy ludzkiej miłości – czego mężczyźni nigdy nie mają okazji doświadczyć. Z neurobiologicznego punktu widzenia, dzięki najwyższemu przyływowi oksytocyny (hormonu odpowiedzialnemu za skurcze i przyspieszenie akcji porodowej), mózg nowej matki wytwarza nowe obwody intensywnej miłości do dziecka, wykraczającej poza wszelkie uczucia, jakich kiedykolwiek doznała. Tego rodzaju miłość zwalcza pokusy samolubstwa, a tym samym upodabnia kobietę do Jezusa, „który, będąc w postaci Boga, nie uważał bycia równym Bogu za grabież; lecz ogołocił samego siebie, przyjmując postać sługi i stając się podobny do ludzi; a z postawy uznany za człowieka, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej.” (UBG, Flp 2:6-8)

Biblia uczy, że z chwilą, gdy Adam i Ewa zgrzeszyli, uciekli i ukryli się, ponieważ się przelękli (Rdz 3:10). Jednak „w miłości nie ma lęku, ale doskonała miłość usuwa lęk.” (UBG, 1Jan 4:18)

Bóg oznajmił, że grzech uszkodził serce ludzkie, ponieważ wyparł miłość i wszczepił strach i samolubstwo oraz, że grzech wzbudził u mężczyzny potrzebę zdominowania kobiety. Równocześnie, kobieta uchronić się może przed lękiem i samolubstwem dzięki pogłębiającemu matczyną miłości rodzeniu dzieci, co wyposaża ją w moc przeciwstawiania się egoizmowi oraz przybliża ją do Chrystusa – a tym samym do Bożego ideału dla ludzkości. (Nie oznacza to, że kobiety mogą pozostać nienawrócone i niepoddane Chrystusowi, albo że poród zapewnia im zbawienie. Pogłębia miłość macierzyńska pozwala im jedynie zaznać zadowolenia w miłości do dziecka – co zwiększa ich świadomość, że potrzebują Chrystusa w życiu – oraz może w nich wzniecić gotowość poddania się Chrystusowi.)

Kiedy mężczyzna doznaje prawdziwego nawrócenia, umiera dla strachu i samolubstwa, otrzymuje nowe serce wypełnione motywacją Chrystusa, i od tego momentu zaczyna traktować swoją żonę tak, jak Chrystus traktuje swój Kościół: „i wydał zań samego siebie.” (BW, Ef 5:25). Oznacza to, że w miarę, jak stajemy się podobni do Jezusa, pierwotny zamysł Boga dla człowieka zostaje przywrócony, a autentyczna równość powraca do naszych relacji w miarę, jak zbliżamy się do Chrystusa. Mężczyzna wówczas traci potrzebę dominowania nad swoją żoną i stara się dać coś z siebie dla jej dobra i jej uszlachetnienia. Kobieta w takim małżeństwie nie żyje już dłużej w strachu, lecz kwitnie w atmosferze miłości, zaufania i wolności, a także stara się stać błogosławieństwem dla męża i uzupełniać go. Związana prawdziwą miłością para coraz bardziej upodabnia się do Chrystusa, a ich efektywność i możliwości wzrastają i poszerzają się.

Kiedy przestrzegane są Boże zasady prawdy, miłości oraz wolności, ludzie odczuwają pokój, nabierają dobrego samopoczucia, wzrastają, oraz robią postępy w rozwoju, dojrzałości, zdrowiu i ogólnym zadowoleniu.

Kiedy natomiast przestrzegane są szatańskie zasady kłamstwa, samolubstwa i przymusu, ludzie odczuwają strach, ogarnia ich niepewność, oraz padają ofiarą korupcji, stagnacji, rozpadu, niedojrzałości, choroby, i ogólnego niezadowolenia.

Boży oraz bezbożny feminizm

Boży feminizm jest odnowieniem charakteru, metod i zasad Boga w sercu kobiety, by mogła wypełnić Jego cel w swoim życiu. Innymi słowy, by mogła kochać tak jak Jezus kocha.

Bezbożny feminizm to feminizm egocentrycznego świata – motywowany zasadą samolubstwa, napędzany strachem, i chęcią ranienia innych, aby odnieść własną korzyść. Nie szuka przywrócenia w kobiecie wizerunku Boga, ale stara się upodobnić kobietę do nienawróconych, światowych, aroganckich, egocentrycznych mężczyzn, którzy dominują, przymuszają i kontrolują innych.

Na przestrzeni wieków mężczyźni zawsze byli bardziej brutalni, dominujący i prowadzili bardziej rozwiązłe życie niż kobiety. Kobiety są mniej agresywne oraz bardziej pokojowe, uległe, wierne oraz na ogół wykazują się wyższą moralnością. Cechy takie jak miłość, bezinteresowność i wierność wyposażają kobiety w zdolności utrzymywania rodzin w całości, pomimo, że często są one poniewierane i wykorzystywane przez mężczyzn.

Smutną rzeczywistością w historii ziemi – która wciąż jest realnością w wielu zakątkach świata – jest to, że egoistyczni mężczyźni znęcają się nad kobietami i wykorzystują je, nie dają im dostępu do edukacji,

traktują je jako przedmiot handlu, odmawiają im przewodnich ról, zabraniają im pełnego rozwoju, możliwości wypełnienia Bożego powołania w życiu, równej płacy za tę samą pracę, głosu w społeczeństwie demokratycznym, itp.

Takiego rodzaju obelżywe i krzywdzące traktowanie doprowadziło do powstania ruchu feministycznego, który być może pierwotnie miał na celu powstrzymanie znęcania się nad kobietami oraz ich wyzysku przez mężczyzn, oraz dążył jedynie do prawdziwej równości moralnej. Działalności, których celem jest przywrócenie w ludziach zasad Bożej miłości, wolności, szacunku i równości są wzniosłe i nabożne, i w pełni je popieram.

Jednak feministyczna pogoń za równością doprowadziła z czasem do bardzo niezręcznej sytuacji: zamiast prowadzić do zgodnej z pierwotnym zamiarem Boga równości moralnej i jedności w miłości, celem feminizmu stało się dążenie do zrównania kobiet z nienawróconymi, egocentrycznymi mężczyznami.

Światowy ruch feministyczny spowodował korupcję kobiet poprzez postulowanie, że dorównywanie mężczyznom oznacza bycie równie rozwiązłym (mieć dowolną ilość partnerów seksualnych), równie samolubnym (martwić się tylko o własny awans, bez poświęcania się na czyjąś korzyść), równie podążać za karierą zawodową (po co mieć dzieci – a jeśli już, to nie poświęcać swojej kariery, aby je wychować; raczej oddać je do przedszkola i posuwać się naprzód w życiu).

Współczesny ruch feministyczny nie jest środkiem przywracającym nabożną, uszlachetniającą i uzdrawiającą równość, która wznosi, ale jest mieszaniną doczesności i świeckości, które równają kobiety z mężczyznami – niestety, równają je przede wszystkim pod względem chciwości, korupcji i samolubstwa.

Działalność zmierzająca do równości w społeczeństwie – np. równość wynagrodzenia za tę samą pracę – są zupełnie prawe oraz należy je kontynuować i wspierać, o ile stosowane metody nie niszczą przy tym charakteru człowieka.

Czy więc powinniśmy nadal dążyć do równości kobiet? Absolutnie! Jednak róbmy to w zgodzie z Bożym planem dla ludzkości, poprzez nakłanianie ludzi do wzajemnego traktowania i miłowania się jak równi sobie pod względem moralnym.

W rzeczywistości oznacza to upodobnienie się mężczyzn do Chrystusa i traktowania kobiet tak, jak Chrystus traktuje Kościół – poświęcając się w miłości by dodać kobietom otuchy i podnieść je na duchu zamiast odbierać im szlachetne i pobożne cechy kobiecości (miłość, wierność, współczucie, poświęcanie się) a zastępować je cechami grzesznego świata, prowadząc je do poniżania się w próbach dorównania niegodnym i nienawróconym mężczyznom.